Słuchanie opowiadanie o „ Czekoladowej złości Krzysia” – autor Renata Stachowicz.

Wrócił Krzyś z przedszkola w bardzo złym humorze. Trzasnął drzwiami, kopnął kosz na śmieci, stracił autka półki, wylał wodę z butelki i wystraszył groźną mina młodsza siostrę.  
- Nie cierpię chodzić do przedszkola – powtarzał w złości. Usiadł na dywanie w swoim pokoju i myślał komu jeszcze zrobić przykrość, aby samemu jednocześnie poczuć się odrobinę lepiej. Po paru minutach emocje jednak i złość Krzysia zaczęły opadać i powędrował do kuchni.  
Mama Krzysia właśnie wyszła do spiżarki, więc Krzyś postanowił otworzyć szafkę ze słodyczami. Podsunął krzesło, wdrapał się na nie – choć to było bardzo niebezpieczne i otworzył szafkę bez problemu.  
A w niej były same pyszności i słodkości; czekoladki, żelki, batoniki, wafelki, dropsy, ciasteczka, herbatniki i wiele wiele innych słodkości.  
- zjem wszystko – postanowił Krzyś i naciągnął sweterek i zaczął upychać te słodycze, aby więcej się zmieściło. Odstawił krzesło na swoje miejsce i biegiem, by nikt go nie zatrzymał pobiegł do swojego pokoju. Skrył się za łóżkiem i wysypał swoje skarby na dywan. Po chwili zaczął wszystkie batoniki i ciasteczka rozpakowywać i wkładać je do buzi.  
- Mniam, mniam, mniam – mruczał z rozkoszy. – Ale pyszności.  
I w ten sposób zniknął paczka ciasteczek, dwie czekolady, trzy batoniki, żelki, jedna guma rozpuszczalna i sam Krzyś nie wiedział już co zjadł, bo zrobiło mu się jakoś gorąco i dziwnie w brzuszku.  
- Krzysiu choć na obiad, ugotowałam dzisiaj pyszna zupkę – powiedziała mama wchodzą do pokoju.  
- Nie jestem głodny – odparł.  
- Nie ma mowy, w przedszkolu niewiele zjadłeś obiadu – mówiła mama – choć były Twoje ulubione naleśniki.  
- Nie miałem ochoty jeść, bo pokłóciłem się z Bartkiem i on mnie nie lubi.  
- Na pewno cię lubi, nie martw się. Jutro weźmiesz do przedszkola czekoladę i podzielisz się z nim na zgodę. Dobrze? – zaproponowała mama.  
- Ale ja ją zjadłem- przyznał się chłopiec.  
- Nie głuptasku, mam czekoladę w szafce dla Ciebie, dzisiaj rano ją kupiłam, gdy byłam na zakupach.  
- Mamusiu, bo ja miałem zły humor i ze złości ją zjadłem i wiele innych rzeczy, a tu są opakowania – przyznał się Krzyś.  
- Nie wolno dzieciom jeść tyle słodyczy – wiesz o tym – powiedziała surowo mama.  
- Tak.  
- To co zrobimy z ta pyszną zupką? – zapytała mama.  
- Może ją zjem za godzinkę mamusiu? – poprosił Krzyś.  
- No dobrze, ale już dzisiaj i jutro nic słodkiego nie dostaniesz do jedzenia, żadnych smakołyków – rozkazała mama.  
- Zgoda i przyrzekam, ze sam już nigdy więcej nie wezmę żadnej rzeczy bez pytania, a zwłaszcza czekoladek. – przyrzekł chłopiec.  
- Cieszę się Krzysiu, że zrozumiałeś swoje złe postępowanie.  
I tak oto zły humor Krzysia odszedł daleko, a samemu chłopcu było troszkę przykro, że zasmucił swoją mamusię.